GŁOS NARODU

CZWARTEK

4. GRUDNIA 1919.

NR. 297. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 hal. — 36 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Prenumerata zniżona dla nauczycielstwa i Ludowego
Miesięcznie	K 16·—	K 14·—	K 16·—	K 19·—	K 13·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 40 hal.

Redakcya (tel. Nr 198) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Laureat nagrody Jerzmanowskich.

Po jednym z najczcigodniejszych imion w Polsce po Księciu-Biskupie Krakowskim Adamie X. Sapieże, po Sienkiewiczu, największym pisarzu doby naszej, po Osuchowskim, wielkim jałmużniku — tegoroczną nagrodę im. Jerzmanowskich, to najzaszczytniejsze odznaczenie w Polsce, przyznano I. J. Paderewskiemu.

Należny to był hołd społeczeństwa.

Żywot i czyny tego człowieka mogą zaprawdę być wzorem. Od wczesnych lat młodości sławny na cały świat — sławę tę składa u stóp Ojczyzny. Gdziekolwiek sięgają jego wpływu, ulubieńca tłumów i tronów, tam rozpoczyna on cichą, wytrwałą agitacyę na rzecz Polski, poucza o zbrodni rozbiorów, poucza o krzywdzie Europy, z rozbiorów tych wynikłej, wskazuje interes historyczny, jaki powstaćby mógł dla Francyi, Anglii, Włoch i świata zachodniego wogóle, gdyby kiedykolwiek historya naprawić mogła zbrodnię Fryderyka, Katarzyny i Teresy. Obdarzony genialną intuicyą polityczną, władający świetnie wszystkimi cywilizowanymi językami, bogaty przedziwnym czarem osobowości, która niewoli wszystkich, pełen pozoru wielkoświatowego, Paderewski, apostoł Polski, dociera ze swoją dyskretną, a przecie znaczącą agitacyą do dworów, do pałaców, mężów stanu, do wielkiej prasy Zachodu — i przypomina sumieniu Europy o kraju, wykreślonym z mapy, o narodzie, którego jest synem.

Sława i niebywałe uznanie pozwalają mu być człowiekiem bogatym. Nie chce swojego trudem zapracowanego majątku uważać za swoją własność. Chce uczynić zeń dar narodowi. Tak powstaje idea pomnika grunwaldzkiego. Dzieje lat wojennych wykazują dopiero, czem był ten czyn Paderewskiego. Do wszelakich ustnych zapewnień i memoryałów, donoszących o ententowem stanowisku Polaków, dokładało się zawsze ten dowód rzeczowy nastrojów, wykazywało się, że Polacy ten jeden jedyny pomnik stawiali w dobie ostatniej — i pomnik ten był właśnie hasłem antygermańskiem.

Przychodzi wojna. Paderewski, jakby wieszczem przeczuciem wiedziony, jedzie do Ameryki, przewidując, że Stany Zjednoczone będą musiały stanąć zbrojnie — i że na tę chwilę trzeba, by wychodźtwo polskie było zorganizowane, jako naród — i naród o wyraźnem obliczu ententowem. Rozpoczyna się jego herkulesowy trud. W setkach mów, meetingów, zgromadzeń, przeobraża on luźną masę w zorganizowane społeczeństwo, wzywa skutecznie do gromadzenia skarbu i władz polskich. Ameryka wypowiada Niemcom wojnę, na apel werbunkowy pierwsi stają Polacy. Z tym atutem, z tem dziełem pracy swojej Paderewski staje przed Wilsonem. Odruch Polaków, który był przykładem i zachętą dla Yankesów, imponuje prezydentowi Wilsonowi. I tu staje się rzecz, której nie przewidział nikt, prócz Opatrzności: Prezydent Wilson, wbrew przemożnym wpływom antypolskim, wbrew szalonemu naciskowi najróżnorodniejszych czynników, idzie za namową Paderewskiego i w liczbę swoich wiekopomnych paragrafów włącza punkt trzynasty, stawiający niepodległość Polski jako jeden z warunków pokoju.

Wreszcie rok bieżący. Przyjazd Paderewskiego do kraju, umożliwienie — dzięki jego indywidualności — usunięcia tej zmory naszego bytu państwowego: gabinetu Moraczewskiego, a potem te nadludzkie starania się jego i Komitetu Narodowego o granice Polski na konferencyi pokojowej! Oto poczet zasług. Historya wynagrodzi je sowicie. Nagroda im. Jerzmanowskich z rąk najwyższej instytucyi naukowej otrzymana i oddźwięk uznania całego społeczeństwa są tych przyszłych nagród zadatkiem skromnym, ale serdecznym.

Nowe źródło ataków.

Warszawa, 2 grudnia.

Ostatnie wieści o rozwiązaniu kwestyi Galicyi Wschodniej przez konferencyę pokojową w Paryżu w sposób, dla naszych najżywotniejszych interesów państwowych i narodowych szkodliwy, a z zasadami słuszności i sprawiedliwości w jaskrawej pozostający sprzeczności, zbiegły się osobliwym trafem z wybuchem kryzysu gabinetowego. Ten zbieg okoliczności w lot pochwyciła opozycya przeciw p. Paderewskiemu i posługuje się nią bronią w celu obalenia obecnego premiera i utorowania drogi do władzy innemu politykowi, a z nim — innemu światopoglądowi w polskiej polityce zagranicznej. Bronią tą wojują zarówno ci, którzy pragnęliby widzieć na czele nowego rządu dymisyonowanego ministra spraw wewnętrznych, jak i ci — mało liczni — którzy chcieliby utorować drogę dla p. Bobrzyńskiego, jakoteż wreszcie ci, którym majaki smutnej pamięci „chłopsko-robotniczego“ rządu Moraczewskiego nie wywietrzały jeszcze z mózgu.

W poważnej chwili, gdy cały naród powinien być solidarny, zawiść partyjna z tak bardzo żywotnej dla narodu sprawy miała czelność uczynić sobie środek dla poparcia partykularnych interesów. W pierwszym, oczywiście, rzędzie odpowiedzialność za to zrzucać poczęto na Polski Komitet Narodowy oraz jego politykę i polityków.

Jest to stale powtarzana, aż do znudzenia, taktyka ex-aktywistycznego obozu i jego ciurów, przypominająca przestarzały już dziś w rodzimem swem milieu manewr: „łapaj złodzieja?“ — gdy idzie o odwrócenie uwagi od właściwego sprawcy. To też społeczeństwo nie zawtóruje oskarżeniom, rzucanym na P. K. N. i jego politykę, a odpowiedzialność za nowe komplikacye w rozstrzyganiu naszych spraw na konferencyi pokojowej złoży raczej na mocodawców autorów tych oskarżeń i zarzutów.

Najoczywistszą jest w tym wypadku wymowa faktów: Dowodzą one, że podobnie, jak „błędom“ i „grzechom“ Komitetu Narodowego zawdzięcza Polska swój udział w obozie zwycięzców państw centralnych i swe zmartwychwstanie, zaś „zasługi“ i „cnoty“ naszego aktywistycznego obozu przeciwstawiano naszym staraniom, zmierzającym do prowadzenia w pełni polskich postulatów w sprawie Gdańska, Śląsków obu, Mazowsza, Warmii — tak też „chlubne i polską racyą stanu dyktowane czyny“ polityczne obecnych kontynuatorów polityki i konserwatorów światopoglądu aktywistycznego obozu zadzierzgnęły fatalny węzeł przyczyn i skutków, pomiędzy perypetyami kwestyi wschodnio-galicyjskiej, a refleksyami ex-aktywistycznego obozu na różne kroki polityczne w czasie nieobecności prez. Paderewskiego w kraju. Jak bowiem słychać w kołach politycznych, pierwsza faza poważnych komplikacyi była następstwem zbytniego pośpiechu w sprawie uznania Łotwy, obecne zaś trudności są konsekwencyę układów berlińskich, w których — mimo ostrzeżeń, wychodzących od poważnych kół polskich w Paryżu, nie patrzących przez nieśmiertelne okulary aktywistycznego światopoglądu — nie zawsze w dostatecznej mierze pamiętano, że Polska jest zwycięscą, a Niemcy — tylko zwyciężonym.

Pomruk burzy, jaką grożą nieopatrznie gromadzone chmury, powinien być wymowną przestrogą na przyszłość dla tych wszystkich, którzy, mimo oburzenia na ciągłą jeszcze klasyfikacyę polityków na ex-aktywistów i ex-pacyfistów sami nie umieją, czy nie chcą pozbyć się swych szkodliwych dziś dawnych nawyczek. Najmniej atoli mają oni prawa do rzucania na innych kamieniem oskarżeń — i to za swoje własne winy. — Co do samej sprawy wschodnio-galicyjskiej, to — jak słychać — poczyniono z naszej strony wszelkie, powagą chwili nakazane kroki i — miejmy nadzieję — solidarność całego narodu odparuje groźbę ciosu skutecznie.

J. CH.

Cui bono?

Jeżeli kto, to dziennikarz, powinien mieć na tyle taktu i rozwagi, by wiedział: **kiedy, co i jak** napisać. Tego taktu i rozwagi brakuje wielu dziennikarzom krakowskim. Nie mówiąc już o tem, że dziś powinno się, o ile możności, łagodzić wszelkie zatargi wewnętrzne, a nie jątrzyć i rozgoryczać już i tak dość wzburzone społeczeństwo, dziennikarz powinien pamiętać aż nadto, że każde jego słowo jest czytane pilnie przez wrogów zewnętrznych, a jeżeli to słowo było nieopatrznem, wykorzystują je natychmiast wrogowie przeciwko nam. Na wielu obszarach przygotowuje się dziś plebiscyt, Niemcy i Czesi zohydzają Polskę, jak mogą, cóż więc za radość dla nich, jeżeli w swych szkalowaniach powołać się mogą na głosy prasy polskiej. Przytoczymy parę przykładów.

W dwu tylko numerach renegackiego „Ślązaka“, jakie mamy pod ręką, p. Kożdoń et consortes w swych szkalowaniach na Polskę powołują się 7 razy na „Naprzód“, z którego cytują 219 wierszy, 4 razy na „Gońca Krakowskiego“, z którego cytują 235 wierszy, 3 razy na „N. Reformę“, cytując 128 wierszy i 2 razy na „Il. Kur. krak.“ cytując 77 wierszy. Połowa „Ślązaka“ jest przepełniona tymi przedrukami. I tak w Nr. 9 na pierwszej stronie trzyszpaltowy tytuł „150 miliardów długu“, a potem elukubracye domorosłego ekonomisty z „Nowej Reformy“, wywodzące, że „przy optymistycznym rachunku trzeba przyjąć, że państwo polskie rozpocznie gospodarkę swoją conajmniej 150 (!) miliardami długu“... Potem pod tytułem „Gospodarka w Polsce“ przytacza „Ślązak“ za „Naprzodem“ demagogiczną mowę socyalistycznego posła Czapińskiego, dalej przedruki z „Gońca“ pod tytułami: „Niesłychana afera przemysłowa w Warszawie“, „Milionowe kradzieże i oszustwo we Lwowie“, „Jak się odbywają rausty w Krakowie“ i „Przygoda amer. oficera w Krakowie“. W Nr. 12 znowu tytuł trzyszpaltowy „Jak się żyje w Polsce“ i przedruki z „Gońca“, „Il. Kuryera“, „Nowej Reformy“ i „Naprzodu“.

Pozostawiamy tę statystykę bez komentarzy. Za komentarz niech starczą słowa „Ślązaka“: „Podajemy tylko to, co sami Polacy o sobie mówią... Sprawiedliwość bowiem wymaga, że uznać musimy otwartość **niektórych** gazet polskich“.

Jakiego są to rodzaju informacye, niech świadczy „lwowski telegram“ „Gońca“ z dn. 28 listopada b. r., zatytułowany: „Samobójstwo żołnierza z głodu!“ Wiadomość ta była tak dalece „sensacyjną“, że nawet socyalistyczny „Dziennik ludowy“, wychodzący we Lwowie, uznał ją za nieprawdopodobną.

Podobnie, jak prasa czeska, tak też i niemiecka skwapliwie korzysta ze wszelkich nietaktów socyalistycznych i brukowych pisemek polskich. Znajdujemy na to skargę w „Dzienniku Gdańskim“, który pisze, że w berlińskich piśmidłach pod nagłówkiem: „Polnische Wirtschaft“ przedrukowuje się artykuły z krakowskiego „Wolnego Głosu“ i innych podobnych pism. Socyalistyczne „Bielitzer Volksstimme“ i cieszyńska „Freiheit“, znane ze swego antypolskiego stanowiska, podają od siebie niejednokrotnie tylko parę słów, a cały numer wypełniają przedrukami z „Naprzodu“ i warszawskiego „Robotnika“.

Co na to wszystko powiedzieć? Ograniczamy się do rzucenia pod adresem panów dziennikarzy pytania: „Czy się opłaci dla poklasku ulicy rzucać frazesy, dające wrogom broń do ręki?“ Przypominamy nadto, że na prośbę rządu czeskiego pisma czeskie wszystkich obozów wstrzymały się z wszelką krytyką administracyi państwowej i braków aprowizacyjnych w Czechach z powodu odbyć się mającego plebiscytu w ziemi cieszyńskiej.

Dla naszych znowu czytelników niech ten artykuł będzie wytłumaczeniem, dlaczego jesteśmy tak oględni w krytyce naszych stosunków wewnętrznych. Z informacyi nam nadesłanych lub też przez nas uzyskanych czynimy użytek jedynie w tych czasach wskazany, komunikując je wprost władzom naczelnym.

W przededniu decyzyi.

Warszawa. (Telefonem). Obrady konwentu seniorów wraz z komisyą sejmową dla spraw zagranicznych rozpoczęły się wczoraj około godz. 5 i dotyczą **sprawy Galicyi Wschodniej** w związku z ostatniemi postanowieniami Najwyższej Rady konferencyi pokojowej, co do przyszłego ukształtowania stosunku Galicyi Wschodniej do państwa polskiego i statutu dla tej prowincyi.

Obrady zagaił p. **Paderewski**, przedstawiając komisyi i konwentowi seniorów **treść statutu**, jaki Rada Najwyższa uchwaliła dla Galicyi Wschodniej, oraz całą historyę, jaką ta sprawa przechodziła na konferencyi.

Następnie rozpoczęła się dyskusya. Zabierali w niej głos m. in. pos. **Daszyński**, **Dąbski**, **Löwenstein** i Dr **Löwenherz**, który jako delegat miasta Lwowa jeździł do Paryża w sprawie Galicyi Wschodniej.

Obrady są oczywiście poufne. Naogół wynika z nich, iż p. **Paderewski jest jedyną osobistością, która spraw polskich może bronić wobec zagranicy.** Niektórzy z uczestników tych obrad wyciągają wniosek, jakoby wskutek tego **stanowisko p. Paderewskiego znacznie się wzmocniło.** Wszelako nie da się to z całą pewnością stwierdzić, gdyż inne doniesienia pozostają z tą wersyą w sprzeczności. Mianowicie obiegają w kuloarach sejmowych pogłoski, jakoby w najbliższym już czasie należało oczekiwać **dymisyi p. Paderewskiego,** próby zaś stworzenia nowego gabinetu podjąłby się **marszałek Sejmu p. Trąmpczyński,** który również posiada na Zachodzie szerokie imię, **ze względu** na stanowisko wobec koalicyi, **oraz jego** mowę, wypowiedzianą w czasie wojny w parlamencie niemieckim. Ponadto p. Trąmpczyński, jako wytrawny parlamentarzysta i człowiek, obeznany doskonale z systemami rządzenia, a posiadający przytem wykształcenie i praktykę prawniczą, zdaniem stronnictw sejmowych jest **bardzo dobrym kandydatem na premiera rządu.** Gdyby zaś mandat utworzenia gabinetu przypadł p. Trąmpczyńskiemu, wówczas zapewne p. **Paderewski otrzymałby propozycyę objęcia laski marszałkowskiej.**

Konwent seniorów obradował do późnej godziny i do tej chwili obrad swych nie ukończył.

Piastowcy na pasku Thuguttowców.

Warszawa. (Telefonem). Dla wytłómaczenia swego nieprzejednanego stanowiska wobec p. **Paderewskiego** ludowcy oświadczyli, że uchwała ich, wyrażająca votum nieufności p. Paderewskiemu, wypłynęła z przekonania, iż **uzdolnienia p. Paderewskiego nie nadają się do kierowania krajem,** a tembardziej do organizowania rządu wewnątrz kraju. Ponadto dla usprawiedliwienia swojej uchwały przeciwko Paderewskiemu wysuwają także **kwestyę Galicyi Wschodniej.** Twierdzą, że stanowisko, zajęte ostatnio przez koalicyę w sprawie Galicyi Wschodniej, dowodzi, iż **wpływ Paderewskiego za granicą okazał się niedostatecznym** do odparcia tej wielkiej dla narodu polskiego krzywdy.

Również innych kwestyi, bardzo ważnych dla Polski, jak przynależność Prus Królewskich, Gdańska, obu Śląsków, nie załatwiono w myśl naszych życzeń.

Wszelako **te argumenty ludowców są tylko pokrywką dla osłonięcia rzeczywistych motywów,** którymi kierowali się oni przy swojej decyzyi. Mianowicie **Piastowcy** ulegli najzupełniej radykalnym **Thuguttowcom,** pozostającym pod przemożnym wpływem socyalistów. Socyaliści obawiali się, że ludowcy, a szczególnie Thuguttowcy, wszedłszy do gabinetu, wyzwolą się z pod ich wpływu, przez co socyaliści wpływ na Sejm, a zatem i na kraj utracą.

Nowy szkopuł.

Warszawa. (Telefonem). **Sprawa rokowań o utworzenie nowego gabinetu w ciągu wczorajszego dnia pogorszyła się nieco.** Odbyły się mianowicie długie narady **Piastowców z Thuguttowcami,** w czasie których **Thuguttowcy zmajoryzowali Piastowców,** skłonnych do ustępstw wobec p. Paderewskiego i **przeprowadzili potwierdzenie związkowej uchwały klubu ludow., wyrażającej p. Paderewskiemu votum nieufności.** Wobec tego w tej chwili o przystąpieniu ludowców do gabinetu p. Paderewskiego nie może być mowy. O tem, czy p. Paderewski złoży mandat utworzenia rządu, czy też będzie dalej podejmował próby rekonstrukcyi, zadecyduje **konwent seniorów.**

GEN. SZEPTYCKI KANDYDATEM NA MINISTRA WOJNY.

Warszawa. (Telefonem). Do Warszawy przybył gen. **Szeptycki,** który podobno **jest jednym z kandydatów na stanowisko ministra wojny.**

Sprawa Galicyi Wschodniej.

P. Stanisław Głąbiński pomieszcza na łamach „Gazety Warszawskiej“ następujące uwagi o tej, tak żywo nas obchodzącej sprawie, której obecne rozwiązanie przez koalicyę może pociągnąć za sobą nieobliczalne skutki:

Delegacya polska w Paryżu otrzymała od Rady Najwyższej propozycyę przyjęcia przez Polskę na razie w zarząd 25-letni Galicyi Wschodniej jako kraju autonomicznego. Obszar tego kraju jest o 8000 kilometrów kwadr. mniejszy, niż dotychczasowy okręg Sądu apelacyjnego lwowskiego, nazywany zazwyczaj Galicyą Wschodnią. Mianowicie odcięto z tego obszaru siedm powiatów politycznych, nadto kilka gmin z innych i oddano je wraz z dotychczasową Zachodnią Galicyą definitywnie Polsce. W ten sposób Galicya Wschodnia miałaby 47.000 kilometrów kwadr. obszaru i wedle ostatniego spisu z r. 1910 ludności 4,579.000, w tem 1,047.000 rzymsko katol., 2,925.000 greko-katol. i 584.000 żydów. Mówiących po polsku w tym kraju byłoby wedle tego spisu 1.701.000, mówiących po rusku 2,790.000. W siedmiu powiatach przyłączonych stale do Polski, mieszkało w czasie ostatniego spisu ludności 757.000 osób, w tem 304.000 rzymsko-katol., 366.000 greko-katol., 76.000 żydów, wedle języka towarzyskiego 414.000 Polaków i 333.000 Rusinów. Za przyłączeniem owych siedmiu powiatów stale do Polski przemawiała ze stanowiska Rady Najwyższej zapewne większość ludności polskiej na tym obszarze. Jeśliby jednak Rada Najwyższa była konsekwentną to byłaby doszła do wniosku, że do Polski należałoby zaraz wcielić definitywnie obszar Bug i Stryj wraz ze Lwowem i Drohobyczem, ponieważ polska ludność w Galicyi liczyła w r. 1910 razem 58 proc. ludności całego kraju.

Stanowiska takiego jednak Polacy nie mogą podzielać, ponieważ cała b. Galicya jest nieodłączną częścią Polski i w całości do Polski należeć musi. Jeżeli wbrew uchwałom większości Rady Najwyższej przedstawiciel Anglii wymógł na niej podobną uchwałę, to stało się to zresztą nie gwoli żądaniu Ukraińców, ale ze względu na Rosyę, chociaż w Galicyi Rosyanie wcale nie mieszkają. Ludność wyznania greko-oryentalnego w Galicyi, którąby można częściowo poczytywać za rosyjską, wynosiła w r. 1910 razem zaledwie 2.845 głów.

Propozycya Rady Najwyższej co do Galicyi Wschodniej będzie przedłożoną rządowi polskiemu, a następnie Sejmowi do zatwierdzenia, lub odpowiedzi. Nie możemy wątpić, że rząd i Sejm zajmą stanowisko zgodne z dotychczasowemi swemi uchwałami w tej sprawie.

Propozycya nam uczyniona nie jest zgodną nie tylko z zasadniczem stanowiskiem Polski, ale zarazem sprzeciwia się zasadniczemu stanowisku Koalicyi zachodniej w analogicznych sprawach, albowiem nie liczy się zupełnie z wolą miejscowej ludności ani polskiej ani ruskiej. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że ani Polacy ani Rusini nie chcą i nie myślą należeć do Rosyi. Dlaczegóż więc wywoływać niepewność i ferment w kraju przez lat 25 dla utrzymania pozorów lojalności i przyjaźni względem dawnej carskiej Rosyi?

Także postanowienia co do ustroju Galicyi Wschodniej świadczą o niekonsekwencyi autorów uchwały. Jeśli bowiem Polska zapewnia obywatelom Galicyi Wschodniej wszystkie wolności obywatelskie, prawa mniejszości, języki urzędowe polski i ruski, udział w Sejmie warszawskim, to czyż nie należało pozostawić mu decyzyi do co ustroju administracyjnego kraju i zakresu działania Sejmu, czy sejmiku prowincyonalnego? Co oznacza zastrzeżenie o odwoływaniu się rządu polskiego i mieszkańców Galicyi Wschodniej do Ligi Narodów w sprawach agrarnych? Co znaczą ograniczenia co do użycia wojska galicyjskiego w czasie pokoju?

Propozycya Rady Najwyższej nie zawiera bliższych postanowień co do składu Sejmu galicyjskiego. Sejm ten miałby się zajmować sprawami wyznaniowemi, oświatowemi, dobroczynności, hygieny, lokalnych środków komunikacyi, popieraniem rolnictwa i melioracyi, organizacyą gmin, podatków miejscowych i spraw agrarnych. W tym celu będą musieli zasiadać w Sejmie jednoizbowym nie tylko reprezentanci ludu wiejskiego, zwłaszcza ruskiego, który jest w 92 proc. rolniczym, ale także reprezentanci miast, przemysłu, handlu, zakładów naukowych, wyznań.

Kto zająć się ma odbudową kraju zniszczonego straszliwie wojną, a już najbardziej inwazyą ukraińską? Kto ma łożyć na wynagrodzenie szkód i na odrodzenie wytwórczości najszerszych warstw społeczeństwa? Kto uregulować ma obrót pieniężny i walutę w tym nieszczęsnym kraju?

Na te pytania uchwała Rady Najwyższej nie daje żadnej odpowiedzi.

Świadkami jesteśmy tego, **że Anglia zaciągnęła jakieś zobowiązania względem carskiej Rosyi** co do Galicyi Wschodniej, któremi czuje się skrępowana. Nie przypuszczamy bowiem, aby mężami stanu angielskimi

kierowała niechęć do wielkiej i silnej Polski lub zgoła zabiegi kapitalistów o monopol naftowy w Europie. Ale nie możemy zapomnieć, że mimo tych względów Rada Najwyższa zgodziła się na wcielenie Rusi Zakarpackiej do Czech, niemniej ruskiej części Bukowiny do Rumunii bez żadnych zastrzeżeń i ograniczeń. A przecież prawa historyczne i narodowe Polski do całej Galicyi są niewątpliwe i nie mogą iść w porównanie z pretensyami Czech lub Rumunii do ziem czysto ruskich.

Decyzya Rady Najwyższej w sprawie Galicyi Wschodniej nie liczy się zupełnie z koniecznością ustalenia granic wschodnich całej Polski. Armia polska stoi i walczy daleko na kresach wschodnich, wszędzie z zapałem witana przez ludność miejscową. Ludność wszędzie oświadcza się za Polską, jako prawowitym historycznym władcą tych ziem. Nie bacząc na tę konieczność wskazaną potrzebą pokoju światowego i urzeczywistnienia celów wojny światowej, Rada Najwyższa powzięła w sprawie Galicyi Wschodniej postanowienie, nie dające się pogodzić z jej własnemi, tylekrotnie głoszonemi zasadami. Wszak odraczanie decyzyi na lat 25 nie jest niczem innem, jak odraczaniem ostatecznego pokoju na lat 25 i dostarczeniem wszystkim wrogom pokoju pożądanej strawy dla dalszego mącenia stosunków europejskich:

Polska w odpowiedzi na propozycyę Rady Najwyższej nie może poprzestać na dotychczasowych oświadczeniach co do Galicyi Wschodniej, lecz zażądać musi decyzyi w sprawie całej swej granicy wschodniej. Polska bowiem nie może wśród ciężkich ofiar i niepewności co do swoich granic wyczekiwać konsolidacyi stosunków w Rosyi.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 3 grudnia.

Rozpaczliwe położenie prasy polskiej ilustruje nowy wypadek zawieszenia wydawnictwa „Gazety Polskiej" w Warszawie, organu lewicy stronnictwa ludowego w b. Kongresówce i „grupy belwederskiej". „Gazeta Polska", która była dalszym ciągiem wydawnictwa „Nowej Gazety", redagowanej w swoim czasie przez St. Kempnera, przestała wychodzić z powodu trudności materyalnych, które w artykule pożegnalnym tak przedstawia:

„Drożyzna papieru i druku — tak niepomiernie z dnia na dzień wzrastająca — pozwala obecnie utrzymać się tylko dziennikom zorganizowanym jako duże przedsięwzięcia przemysłowe, lub też wydawnictwom subsydyowanym stale przez obozy polityczne".

Ponieważ „Gazeta Polska" — jak twierdzi — takiego stałego subsydyum nie miała, więc upadła. Szkody społecznej i politycznej z powodu jej upadku nie będzie z pewnością, może nawet brak tego dziennika przyczyni się do uzdrowienia opinii publicznej w stolicy państwa. Niemniej jednak upadek starego dziennika świadczy wymownie, z jakiemi trudnościami prasa polska w obecnej dobie walczyć musi.

W ostatnich dniach n. p. cena papieru gazetowego ponownie podskoczyła o dwie do czterech koron za kilogram, co dla średniego pisma codziennego oznacza zwyżkę kosztów 40 do 80 tysięcy koron miesięcznie. Ponadto papieru dziennikarskiego wogóle tylko minimalne ilości nabyć można, o czem najlepiej świadczy fakt, że urzędowa „Gazeta Lwowska" już przez szereg tygodni wychodzi na różnokolorowym papierze b. kart chlebowych i tłuszczonych, a inne dzienniki, tak we Lwowie, jak i w Warszawie, pojawiają się na kilku oddzielnych kawałkach papieru, przeważnie na inne cele przeznaczonego... Równocześnie „Polska Agencya telegraficzna" podniosła cenę depesz o sto procent, bynajmniej nie pytając wydawnictw o zgodę, ani nie troszcząc się o należytą obsługę prasy. Przytem wspomnieć trzeba, że z dniem 31 grudnia b. r. kończy się dotychczasowa umowa o płacę z personalem drukarskim, która już została przez organizacyę wypowiedzianą.

Wogóle szalejąca drożyzna zagraża bezpośrednio egzystencyi przeważnej części prasy, której położenie staje się z dnia na dzień rozpaczliwsze...

APROWIZACYA KRAKOWA A NOWA INSTANCYA APROWIZACYJNA. Jak donieśliśmy przed paru dniami, z zarządzenia gen. del. Dra Gałeckiego został utworzony dla Krakowa inspektorat aprowizacyjny, którego kierownictwo objął r. nam. Dr Bal. Przybyła więc nowa instancya w sprawach aprowizacyjnych. Dotychczas magistrat w sprawach tych odnosił się wprost do Warszawy, obecnie zaś będzie musiał się zwrócić do inspektoratu aprowizacyjnego, ten do gen. delegata, a gen. delegat do Warszawy. Czy będzie to w sprawach tak bardzo niecierpiących zwłoki, jak aprowizacya, droga krótsza od poprzednich — pozwolimy sobie wątpić. Wedle instrukcyi inspektor aprowizacyjny ma być opiekunem ludności, ma starać się i kontrolować, aby rozdział artykułów spożywczych dokonywany był sprawiedliwie i t. d. Do spełnienia tego zadania mamy jednak Radę aprowizacyjną, w skład której wchodzą czynniki obywatelskie i obowiązki swe spełniają. Wprowadzony na nowe stanowisko inspektor aprowizacyjny będzie musiał być o mnóstwie spraw przez odnośne magistrackie czynniki szczegółowo informowany; zanim zapozna się z całym, tak rozległym aparatem, jak aparat aprowizacyjny Krakowski, upłynie najmniej dwa miesiące. Czy to przyspieszy tok spraw aprowizacyjnych? Czy różne biurokratyczne formalności nie spowodują w wielu wypadkach zwłoki?

Uwag tych nie nasuwa nam niechęć przeciw nowemu kierownikowi nowego urzędu, gdyż r. n. Dr Bal jest urzędnikiem ożywionym najlepszemi chęciami; z radością też notować będziemy fakty, które nas przekonają, że nowy urząd z pożytkiem dla ludności spełnia swe zadania, że Kraków dzięki niemu będzie miał dostateczną ilość chleba, mąki, cukru, kasz i t. d. Niemniej jednak, zrażeni biurokratyzmem, który tylko hamuje naturalny bieg spraw społecznych, musimy się zastrzedz przeciw mnożeniu instancyi, gdy idzie o sprawy tak pilne i wymagające natychmiastowej akcyi, jak wyżywienie ludności. Wie ona bowiem z doświadczeń, że organizacya nowego urzędu aprowizacyjnego nigdy, jak dotąd, nie polepszała samej aprowizacyi.

PO POWROCIE DEPUTACYI M. KRAKOWA. W tych dniach wróciła z Warszawy deputacya m. Krakowa, która u rządu warszawskiego interweniowała w sprawie rozpaczliwej sytuacyi aprowizacyjnej Krakowa. Po powrocie deputacyi prezydyum miasta ogłosiło lakoniczny komunikat, w którym czytamy, że deputacya była na audyencyi u Naczelnika państwa i w szeregu ministerstw, gdzie przedstawiła postulaty, uchwalone na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej. Ze słów kompetentnych czynników — czytamy w komunikacie — deputacya odniosła wrażenie, że kryzys aprowizacyjny w państwie wolno przemija i że jeśli dotąd nie wszędzie jeszcze zwrot ku lepszemu się zaznaczył, to przypisać to należy trudnościom komunikacyjnym, które powyższą akcyę w wysokim stopniu opóźniają.

Lakoniczny ten i ogólnikowy komunikat nie może zadowolić ludności Krakowa, przymierającej głodem i pozbawionej tylu artykułów najpierwszej potrzeby. Sprawa jest zbyt ważną i niecierpiącą zwłoki, by można traktować ją tak pobieżnie. Żądamy bezzwłocznego zwołania Rady miasta i wyczerpującego sprawozdania z akcyi deputacyi krakowskiej w Warszawie.

OPŁATY GMINNE. Dnia 1 b. m. odbyło się posiedzenie Sekcyi I, II i III, na którem uchwalono projekt rozporządzenia w sprawie opłat gminnych od środków przewozowych, projekt rozporządzenia o ustanawianiu i poborze opłat od afiszów, tudzież opłat za wywóz popiołu i zmiotków domowych.

DOLA KSIĘŻY EMERYTÓW I DEFICIENTÓW. Od jednego z księży emerytów otrzymujemy następujące pismo: Wszystkim emerytom już wypłacono dodatki drożyźniane, tylko księża emeryci i deficienci dotąd napróżno czekają na dodatek drożyźniany. Jestem ks. emerytem, mam 1200 koron rocznej pensyi emerytalnej, czyli sto koron miesięcznie. Jak można z tego wyżyć przy obecnej drożyźnie?! Dodatku drożyźnianego dotąd od rządu polskiego wcale nie otrzymałem. Pisałem na wiosnę b. r. do namiestnictwa we Lwowie o dodatek drożyźniany. Reskryptem z 7 lipca 1919 odpisano mi tak: „Namiestnictwo prośby o udzielenie dodatku wojennego uwzględnić nie może, ponieważ na ten cel nie posiada żadnych funduszów". Tymczasem w miesiącu sierpniu b. r. uchwalono w Sejmie dodatek drożyźniany dla księży emerytów... Obecnie grudzień się zaczął, a dodatku drożyźnianego mi dotąd nie wypłacono. Kto temu winien?

Nadmieniam przytem, że przeszedłem na emeryturę przed rokiem 1898, kiedy to w parlamencie austryackim w Wiedniu uchwalono dodatki pięcioletnie dla księży. Otóż za rządów p. Bobrzyńskiego we Lwowie tak tę ustawę wytłomaczono, że tym księżom, którzy przeszli na emeryturę przed uchwaleniem ustawy, dodatek pięcioletni się nie należy, choć ustawa tego nie mówiła. Jedna krzywda rodzi drugą: albowiem, gdy potem dodatki pięcioletnie przemieniono na trzechletnie i powiększono — wszystko przepadło! A właśnie te dodatki wyniosłyby więcej, niż sama pensya. I nikt się za tem dotąd nie ujął.

Pragnę przeto, aby tą drogą sprawa ta zwróciła uwagę panów posłów, a osobliwie, aby się nią zajęli wszyscy księża-posłowie i nie dopuścili, żeby księża-emeryci i deficienci ginęli z głodu! A przecież to są ludzie nieraz dobrze zasłużeni nietylko Kościołowi, ale także i naszej Ojczyźnie.

Do powyższego, tak bardzo wymownego zażalenia zauważyć tylko należy, iż sprawą tą Sejm winien zająć się bezzwłocznie, gdyż krzywda wiekiem steranych i zasłużonych kapłanów jest wprost bezprzykładna.

BANKNOTY KORONOWE. Wobec znacznej ilości zniszczonych i podartych banknotów koronowych, szczególnie jedno- i dwukoronowych, będących w obiegu — informuje nas Polska Krajowa Kasa pożyczkowa, która objęła likwidacyę byłego Banku austro-węgierskiego, że z powodów technicznych wymiana takich not jest czasowo niewykonalna. Nieprzyjmowanie w obrocie handlowym baknotów brudnych i podartych, o ile te są podklejone papierem przeźroczysty, jest nieusprawiedliwione, a pogłoski o mniejszej wartości płatniczej takich not mają podstawę albo w nieznajomości stosunków, a częściej polegają na spekulacyi, której w obecnych czasach przejściowych przed unifikacyą waluty nastręcza się rozległe pole. Banknoty Banku austro-węgierskiego nawet zniszczone, mają i nadal pełną swą wartość obiegową.

KONCERT NA WARMIĘ. Na koncert plebiscytowy Nowowiejskiego, który odbędzie się w niedzielę o godz. 11 przed południem w teatrze im. Słowackiego, przyjedzie specyalnie do Krakowa gen. Haller.

W poniedziałek o godz. 12 w kościele P. Maryi odegra Nowowiejski szereg utworów na organach. W czasie nabożeństwa odbędzie się zbiórka na rzecz plebiscytu na Warmii.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po raz dziewiąty „Powodzenie". Jutro sztuka Z. Wójcickiej „Jeszcze wczoraj". W piątek „Dziady" z pp. Sosnowskim i Nowakowskim w rolach głównych.

Przygotowywana na sobotę 6 bm. jedna z najświetniejszych komedyi W. Sardou i T. Barrier'a „Nerwowi", dzięki obsadzie przez najwybitniejsze siły, oraz mistrzowskiej fakturze W. Sardou, niewątpliwie zdobędzie sobie trwały sukces. Próby w pełnym toku, pod kierunkiem J. Dobrzańskiego. W niedzielę 7 b. m. po poł. „Śluby panieńskie" Al. Fredry dla gości z obszarów plebiscytowych.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Dziś po raz drugi doskonała krotochwila Engla „Siostra Helena", z uznaniem przyjęta na premierze wczorajszej. Jutro, ze względu na powodzenie sztuki, tażsama krotochwila po raz trzeci.

Z TEATRU NOWOŚCI komunikują: Helena Miłowska wystąpi gościnnie w teatrze Nowości tylko cztery razy we wtorek 9 i w środę 10 b. m. Kreować będzie jedną z najlepszych swoich ról, Helenę w „Polskiej krwi", a we czwartek 11 i w piątek 12 b. m. Zuzannę w „Cnotliwej Zuzannie". Bilety już są do nabycia w magazynie Rudnickiego, Linia A-B 44.

STANISŁAW GRUSZCZYŃSKI, znakomity artysta Opery warszawskiej, popierając artystyczne zabiegi dyrekcyi miej. Teatru Powszechnego, wystąpi gościnnie w operze komicznej „Baron cygański" Jana Straussa, w dniach 5 i 6 grudnia. Będzie to prawdziwa biesiada artystyczna dla naszego miasta, które skwapliwie korzysta z każdej sposobności usłyszenia jednego z największych śpiewaków polskich czyto z estrady koncertowej, czy ze sceny. Pamiętamy wszyscy entuzyazm, jaki towarzyszył znakomitemu artyście w czasie jego letnich występów w „Carmenie", „Halce" i „Pajacach", to też występy artysty w arcydziele Straussa zdobędą niewątpliwie ten sam sukces, jak wspaniałe reprezentacye tamtych trzech oper, dzięki współudziałowi znakomitego gościa warszawskiego. Partyę Safi śpiewać będzie w piątek p. Brzozowska, w sobotę p. Hendrichówna. Reszta ról pozostaje w niezawodnych rękach pp. Lelewicza, Ludwiga, Tarnawskiego, Korabianki, Feldmanowej, Zimajer i in. Ognisty czardasz pp. Kreszutskich będzie dopełnieniem świetnego wieczoru.

PASKARSTWO CHLEBOWE. Aresztowano Władysława Kwietnia, l. 43, ze Słopnicy w Kongresówce, który przyjechał do Krakowa z kilkudziesięciu bochenkami czarnego, lichego chleba i sprzedawał, biorąc za bochenek 3-funtowy 40 kor. Kwiecień sprzedawał liche masło po 100 kor. za 1 kg. Towar mu odebrano i będzie sprzedany po cenach maksymalnych.

KRADZIEŻE KOLEJOWE. Za kradzież większej ilości płótna z wagonów kolejowych aresztowano 26-letniego Stanisława Cekierę, a za kradzież zapałek, również z wagonów kolejowych, aresztowano 22-letn. Stan. Szczepańskiego i 21-letn. Antoniego Żychowicza.

ZBIEG Z WIĘZIENIA. Aresztowano Franciszka Aleksandra Langera, znanego włamywacza, który zbiegł z więzienia w Ołomuńcu.

Z Polski i ze świata.

SZCZEGÓŁY ARESZTOWANIA KOMITETU BOLSZEWICKIEGO. O aresztowaniu w Warszawie dziesięciu członków komunistycznego komitetu wykonawczego — o czem doniósł wczorajszy telegram — podaje warsz. „Gazeta Poranna" następujące szczegóły: W nocy z soboty na niedzielę najnieoczekiwaniej dla obradujących dziesięciu członków komitetu zjechali, przerywając ognistą dyskusyę, dobrze uzbrojeni żandarmi i nastawiwszy brauningi, nagle unieruchomili całe towarzystwo groźnym okrzykiem: Ręce do góry!

Zebranie odbywało się przy ulicy Młynarskiej u jednego z członków komitetu, żyda. Obradujący komuniści byli zaskoczeni tak znienacka, iż nie zdążyli pochować wielu cennych dla dalszych dochodzeń papierów i dokumentów. Oczywiście, jak zwykle w takich wypadkach, podawali fałszywe nazwiska, lecz kilku z nich zdemaskowano odrazu. Wszyscy podają się za szewców, krawców i kamieniarzy, są to przecież bardzo wybitni przedstawiciele partyi komunistycznej, inteligenci-prowodyrowie, których ujęcie pozbawia komunistów warszawskich najważniejszego kierownictwa.

Gdy całą kompanię rozmieszczono w dwóch automobilach, odwożąc dla wsadzenia pod klucz, towarzysze, klnąc siarczyście i wymyślając eskortującym ich żandarmom, zaczęli śpiewać „Czerwony sztandar", próbując w ten sposób zwabić tłum. Pomysł był wcale dobry. Ulica Młynarska jest bowiem dzielnicą robotniczą, do tego w znacznej mierze zamieszkałą przez tłum żydowski. Sztuczka jednak nie udała się, bo automobile, pod dobrą eskortą, szybko pomknęły, gdzie należy, uwożąc przyłapanych „towarzyszów".

Jest nadzieja — kończy „Gazeta Poranna" — że sprawa zamordowanych braci Lutosławskich będzie mogła być przy tej okazyi jak najwszechstronniej wyświetlona i że zbrodniarze poniosą surową i zasłużoną karę.

SPRZEDAWCZYKI. „Dziennik Gdański" donosi, że w ostatnich czasach przeszło w pow. listowskim na Pomorzu Pruskiem około 8000 morgów ziemi polskiej w ręce niemieckie. I tak: p. Jakób Katlewski sprzedał swój majątek Stawnice, 800 mórg, Niemcowi Grimmowi. P. Jan Koczorowski sprzedał swój majątek Tarnówko—Marienboch, blisko 2000 mórg, Niemcowi Drews z Lipki. P. Matuszewski sprzedał, 3 tygodnie temu, Marjanowo — Mariannenhof, liczący 2400 mórg, Niemcowi Vogel. Stefan Samoliński, 2 tygodnie temu sprzedał Franciszkowo, liczące 2300 mórg, Niemcowi Marunde.

Sprzedawczyków tych tak charakteryzuje „Dziennik Gdański": P. Katlewski był pierwszym, który sprzedał już dawniej swój majątek Morczyn pod Chełmżą Niemcowi, a teraz, z powodu różnych fałszywych spekulacyi, sprzedał drugi. P. Stefan Samoliński, b. fabrykant mydła w Berlinie, na czem się majątku dorobił, głosił zawsze zasady: „Najpierw jestem człowiekiem, potem kupcem, a na ostatku dopiero Polakiem". Odznaczał się zawsze pewnym sprytem giełdziarskim i prócz zarobku, nie miał innych dążności. P. Matuszewski z Maryanowa, jako b. oficer pruski, odznaczał się zawsze manierami i sposobem myślenia prusko-militarnym, jakkolwiek bywał także mówcą wiecowym.

Zawiadomienia i komunikaty.

CELEM UCZCZENIA 15-LETNIEJ ROCZNICY ZAŁOŻENIA KONGREGACYI „DZIECI MARYI" przy szkole wydz. żeńskiej im. św. Andrzeja w Krakowie, odbędzie się dnia 8 grudnia b. r. o godz. 7 i pół rano w kościele św. Andrzeja wspólne nabożeństwo i Komunia św. dawnych i obecnych „Dzieci Maryi" uczenic tejże szkoły.

Przy tej okazyi Kongregacya urządza składkę na własny sztandar. Wszystkie Sodaliski uprasza się o najliczniejszy udział w tej uroczystości. 4647

AMALIA BARTFELD, rodaczka nasza, pochodząca z Krakowa, zdobywająca laury za granicą, mistrzyni gry skrzypcowej, wystąpi w Krakowie dnia 13 b. m. w sali „Sokoła" w imprezie „Krakowskiego Biura Koncertowego E. Bujański". A. Bartfeld wyszła ze znakomitej szkoły praskiej prof. Stefana Suchyego, drugiego świetnego pedagoga konserwatoryum praskiego po Sevciku i zalicza się dzisiaj do najwybitniejszych artystek estradowych. Nietylko pierwszorzędna technika wirtuozowska, piękny, głęboki ton, ale przedewszystkiem uduchowienie czynią grę jej wzorem interpretacyi. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B. 4638

OLGA BAUER-PILECKA. We czwartek 11 b. m. wystąpi u nas niesłyszana dotąd w Krakowie śpiewaczka Wielkiej Opery Wiedeńskiej, Olga Bauer-Pilecka, obdarzona przepięknym, głębokim głosem mezzo-sopranowym. Prasa fachowa wyraża się z najwyższym zachwytem o śpiewie p. Pileckiej, podnosząc nietylko piękno jej głosu, soczysty timbre, siłę i pełnię brzmienia, ale głównie inteligencyę i cyzelaturę interpretacyi, tak konieczną dla wykonawczyni pieśni. Bilety na koncert, który urządza „Krakowskie Biuro Koncertowe E. Bujański", są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B. 4637

KTOBY WIEDZIAŁ COŚ O SIOSTRZE MOJEJ, przebywającej w Rosyi przy kolei Władykaukaskiej, Michalinie Szopińskiej, uprzejmie proszę, aby był łaskaw dać znać ks. Szopińskiemu w Zakopanem, „Odrodzenie". Pisma rosyjskie i polskie proszę o przedrukowanie. 4639

POMOC DLA ŻOŁNIERZA W POLU. Imieniem Krak. Komitetu pomocy dla żołnierza w polu, podajemy do wiadomości publicznej, że po strąceniu kosztów, w kwocie 591 kor. 50 hal., trzydniowa zbiórka przyniosła czystego zysku 26.728 kor. 50 hal., oraz 3 kor. srebrne, 417 marek 91 fen, 10 rubli 2 i pół kop., 1 koronę czecho-słow., 30 centimów i różnych bonów sztuk 77 na kwotę 66 kor. 40 h. Doliczając do powyższego wyniku nadesłane ofiary po 20 listopada, wysłał Komitet do warsz. Centralnego Komitetu zbiórki Białego Krzyża na zakupienie ciepłej bielizny sumę 29.500 kor., oraz marki i ruble wyżej wymienione. Szatnia kobieca, pl. Szczepański 3, przyjmuje w dalszym ciągu bieliznę i wszelkie ciepłe rzeczy, zdatne do użytku żołnierza w polu, nawet rzeczy wymagające reparacyi, którą zarząd Szatni podjął się bezinteresownie wykonywać. Pieniądze wszelkie, w dalszym ciągu nadesłane na rach. bież. Krak. Komitetu pomocy dla żołnierza w polu do Banku krajowego, użyte będą na zakupno ciepłej bielizny, którą Komitet wyśle na front wschodni przez własną delegacyę.

Marya Wodzicka, generałowa Symonowa.

PRZEKAZY ZA GRANICĘ. Rozporządzeniem ministerstwa skarbu z 24 listopada b. r. zniesiono dotychczasową centralę dewiz i zezwolono na wolny obrót w zagranicznych walutach i dewizach. Wszelkie przekazy i wypłaty na zagranicę uskutecznia Dom Bankowy Leopolda Brandstättera i Ski. Kraków, ul. Karmelicka 10, tel. 32.

UZUPEŁNIENIE RACYI CUKRU ZA I POŁOWĘ LISTOPADA. Celem przydziału cukru na uzupełnienie racyi cukru za I połowę listopada b. r., magistrat wzywa sklepy rejonowe i konsumy bezpośrednio aprowidowane, aby w d. 3 i 4 b. m. zgłosiły się do miej. Biura aprowizacyjnego po asygnaty na pobór cukru białego. Począwszy od 5 b. m., sklepy rejonowe i konsumy będą wydawały swym odbiorcom 100 gr. cukru białego, jako uzupełnienie racyi i za rzeczony wyżej okres, za odłączeniem kuponu górnego 48 legitymacyi zbiorowej, w cenie po 33 kor. za 1 kg.

ŚW. MIKOŁAJ z podarunkami u dziatwy członków Związku krajowego stowarzyszeń katolickich stróżów i robotników, będzie obchodzony 8 b. m. o godz. 5 po poł. w lokalu Związku przy ul. Zwierzynieckiej 7, w Krakowie. Członkowie Związku zechcą spisać imiona swych dzieci od dwóch do dziesięciu lat, na kartkach i przynieść je do kaplicy przy kościele św. Krzyża o godz. 3 po poł. w niedzielę 7 b. m.

WYPŁATA POBORÓW URZĘDNICZYCH W MARKACH. Lwowska dyr. skarbu komunikuje: Na wypadek, gdyby z powodu chwilowego braku koron wypłata poborów służbowych, oraz pensyi i zaopatrzeń za grudzień b. r. musiała nastąpić w markach polskich, będą pobory te, oraz pensye i zaopatrzenia wypłacane wedle relacyi 100 K—62 mk. 75 fen.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO. Dnia 4 b. m. o g. 6 wieczór Tow. filozof. urządza w lokalu seminaryum filozof. (ul. św. Anny l. 12) posiedzenie naukowe, na którem prof. Dr Witold Rubczyński wygłosi odczyt: „Rozwój ducha krytycznego a krytyczny realizm".

ZEBRANIE WETERANÓW 1863 R. Wydział Przytuliska weteranów z r. 1863 zaprasza wszystkich czynnych członków, zamieszkałych w Krakowie i Podgórzu, należących do Tow. uczestników powstania, albo Przytuliska, celem oświadczenia, czy życzą sobie zaopatrywać się w artykuły żywności, wzgl. i opał, ze składnic wojskowych. Zebranie odbędzie się w niedzielę 7 b. m. o godz. 5 po poł. w Przytulisku weteranów, Biskupia 13.

Z RUCHU URZĘDNICZEGO. Dnia 4 b. m. odbędzie się w sali „Związku urzędników i urzędniczek prywatnych", Sławkowska l. 6, I p., walne zgromadzenie członków Koła Krakowskiego o g. 6 wieczorem.

XVII WYSTAWA GWIAZDKOWA LIGI POMOCY PRZEM. przy ul. Straszewskiego 28, ściąga w tym roku bardzo poważny zastęp zwiedzających i kupujących. Bogaty wybór towarów krajowych, szczególnie kilimów, ozdób na drzewko i polskich zabawek, przyczynia się do poważnych obrotów na wystawie.

Wiadomości kościelne.

Z KOŚCIOŁA SS. DOMINIKANEK. We czwartek dnia 4 b. m. w kościele SS. Dominikanek całodzienna Adoracya Najśw. Sakramentu. Msza św. o godz. 7 i 8 rano. O godz. 6 wieczór: różaniec, kazanie, błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. Zebranie miesięczne Pań Żywego Różańca. W niedzielę dnia 7 b. m. zebranie miesięczne Stowarzyszenia bł. Imeldy. O godz. 9 Msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 3 grudnia: „Powodzenie" A. Testoni'ego.
Czwartek 4 grudnia: „Jeszcze wczoraj" Z. Wójcickiej.
Piątek 5 grudnia: „Dziady" A. Mickiewicza.
Sobota 6 grudnia: (Nowość) „Nerwowi", kom. 3 akt. W. Sardou.
Niedziela 7 grudnia: Po poł. „Śluby panieńskie" A. Fredry; wieczorem „Nerwowi" W. Sardou.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Środa 3 grudnia: „Siostra Helena".
Czwartek 4 grudnia: „Siostra Helena".
Piątek 5 grudnia: „Baron cygański".
Sobota 6 grudnia: „Baron cygański".
Niedziela 7 grudnia: Po poł. „Dwaj złodzieje"; wieczorem „Siostra Helena".

Repertuar „Bagateli".

Środa 3 grudnia: „Roztwór prof. Pytla".
Czwartek 4 b. m.: „Roztwór prof. Pytla".
Piątek 5 b. m.: „Roztwór prof. Pytla".
Sobota 6 b. m. Po poł. „Przedstawienie dla dzieci"; wieczorem „Panna służąca".

Repertuar teatru „Nowości".

Środa 3 b. m.: „Polska krew".
Czwartek 4 b. m.: „Romans na dachu".
Piątek 5 b. m.: „Polska krew".

Głos ziemian.

Z kół ziemiańskich powiatu miechowskiego otrzymujemy następujące pismo:

Przed kilku dniami pos. Tabor i tow. wnieśli w Sejmie interpelacyę, w której oskarżano ziemian powiatu miechowskiego o umyślne zaniechanie kopania kartofli, celem ogłodzenia ludności miast i bezrolnych. Insynuacya tego rodzaju mogłaby słusznie wzburzyć opinię publiczną przeciw ziemianom, gdyby była zgodna z prawdą.

Jako członek miechowskiego Koła ziemian uważam sobie za obowiązek wyświetlić właściwe przyczyny, które spowodowały, że znaczna część kartofli i innych okopowych pozostała w ziemi, nie tylko w miechowskiem i nie tylko u obszarników, ale i u włościan i to mniej lub więcej w całym kraju.

Niezwykle późna wiosna, opóźnione przez to żniwa i jesienne roboty, jakoteż znacznie późniejsze dojrzewanie kartofli, a przytem przedwczesne śniegi i mrozy spowodowały, że rolnicy, tak więksi, jak mniejsi, nie zdołali uporać się ze sprzętem okopowych, ba nawet nie dosiali pól. Były jednak i inne wpływy, o których poseł Tabor zapewne woli zamilczeć. Mało który powiat na ziemi polskiej był terenem tak zaciekłej agitacyi przeciw większej własności, jak powiat miechowski. Agitacyę tę rozpoczęli bardzo bliscy posłowi Taborowi, kiedy chodziło o zdobycie mandatów do Sejmu, budząc fałszywe apetyty, co w rezultacie przyniosło już na wiosnę strajki, przerwane zawartą ugodą. Zapanował względ-

dny spokój, żniwa dokonane zostały w porządku, agitacya jednak, rozpoczęta przez posła Tabora i jego przyjaciół dla innych celów, podjętą została przez żywioły nierównie skrajniejsze dla celów wywrotowych, co pociągnęło za sobą nowo strajki, trwające parę dni, co również nie przyczyniło się do przyspieszenia zbioru okopowych.

Stwierdzić muszę, że pracownicy rolni, którzy dzisiaj są jedną z najlepiej sytuowanych dykasteryi, od żniw trwali w biernym oporze, zbywając tylko robotę, aż wreszcie 16 października na rozkaz z góry stanęli, nie wiedząc sami dlaczego. Pos. Tabor utrzymuje, że ziemianie mało płacili, bo po 4 i 5 Kor. Widocznie poseł nie zadał sobie trudu, aby zbadać sprawę lepiej, gdyż byłby się przekonał, że odbywała się poprostu licytacya wzajemna, aby ściągnąć robotnika do siebie, co i tak nie dało rezultatu, gdyż każdy, znający stosunki na wsi, wie dobrze, że najpierw musi wykopać wielśniak, służba i komornicy, a potem dopiero „obcarnik". Przypuśćmy że pos. Tabor miał słuszność co do kartofli, w takim razie cóż powie o całych łanach buraków i marchwi, które pozostały, a przecież stanowią o przeżywieniu inwentarza. Gdybyśby chcieli ogłodzić miasta, bylibyśmy usunęli z pola wszystko, a kartofle zostawili, nie narażając inwentarza na wegetacyę o słomie i wodzie.

Poseł Tabor twierdzi, że ziemianie wstrzymali kopanie, aby wprowadzić w czyn rezolucyę zjazdu ziemian z dnia 7 października b. r. Rezolucya ta, jeżeli mówiła o pewnem przeciwstawieniu się czynnikom, mającym obowiązek ustalenia ładu społecznego, nigdy nie mogła mieć na myśli głodzenia bliźniego. Zwalczanie bierności czynników władzy, oraz projektów ustaw o charakterze wybitnie partyjnym zapomocą głodzenia braci byłoby czynem z jednej strony niesłychanie niskim, z drugiej dla samych twórców niebezpiecznym, z czego ogół ziemiaństwa doskonale sobie zdaje sprawę.

Tylko zła wola mogła podyktować pos. Taborowi to niesłychane w dziejach parlamentaryzmu oszczerstwo. W kulturalnem społeczeństwie miejsce dla oszczerców bywa gdzieindziej, nie w Sejmie.

ROMUALD SZPOR.

Rokowania ze stronnictwami.

Warszawa. P. A. T. „Gazeta Warszawska" pisze: W ciągu dnia wczorajszego **sprawa przesilenia gabinetu posunęła się znacznie naprzód.**

Dzięki interwencyi marszałka odbył wczoraj w gmachu sejmowym prezydent P a d e r e w s k i konferencyę z posłem B o j k ą a następnie prowadził rozmowę z p. R o s s e t e m i p. W i t o s e m. Konferencya trwała półtorej godziny.

Według obiegających wersyi p. Witos zastrzegł się, iż przemawia jedynie w imieniu własnem a nie klubu. Prezydent Paderewski ofiarował ludowcom tekę sprawiedliwości — p. Władysław G r z ę d z i e l s k i i robót publicznych — p. Jędrzej K ę d z i o r. Kandydatury te p. Witos obiecał przedstawić zarządowi. Ze swej strony wyraził przekonanie, że premier winien dążyć do wytworzenia większości centrowej (o którą rokowania się nie udały) i od oparcia się na niej uzależnił swoje poparcie.

Zaraz po konferencyi Witos odbył konferencyę z klubem ludowców.

Prezydent Paderewski odbył jeszcze narady z pp. H e r z e m i G d y k i e m a na końcu z pp. G ł ą b i ń s k i m i G r a b s k i m.

Dziś o godz. 4 zbierze się konwent seniorów, wspólnie z komisyą spraw zagranicznych. Jakkolwiek głównym tematem będzie sprawa Galicyi Wschodniej, jednakże nie ulega kwestyi, że będzie także poruszone przesilenie gabinetowe i że dzisiejsze narady posiadać będą decydujące znaczenie dla przesilenia.

Atak Niemców na terytoryum polskie.

Sosnowiec. P. A. T. W nocy z poniedziałku na wtorek **rozpoczęły niemieckie wojska pograniczne w pobliżu kopalni „Saturn" nagle silny atak ogniowy, strzelając z karabinów ręcznych i maszynowych i rzucając granatami ręcznemi.** Były to patrole niemieckie, które usiłowały przekroczyć granicę. Odgłos walk zaalarmował całą ludność Zagłębia. **O godz. 3 nad ranem atak odparto.** Po naszej stronie nie było strat.

Zjazd antybolszewicki w Warszawie.

Warszawa. P. A. T. Z inicyatywy szeregu organizacyi społecznych, z udziałem różnych przedstawicieli wielu instytucyi i towarzystw, odbyło się zebranie organizacyjne, projektowanego zjazdu **dla podjęcia silnej walki z żywiołami, sprzyjającymi bolszewikom.** Przewodniczącym obrano posła Antoniego M a r y l s k i e g o, sekretarzem Tadeusza M i c h a l s k i e g o, asesorami: arcb. T e o d o r o w i c z a, prezesa R. G. O. generała M i c h a e l i s a, Zdzisława hr. G r o c h o l s k i e g o i mecenasa H e b d z y ń s k i e g o.

Państwa bałtyckie a Polska.

Warszawa. (Telefonem). Według informacyi, pochodzących z pierwszorzędnego źródła, powaga i znaczenie **państwa polskiego wzmaga się stale w opinii sfer politycznych i społeczeństwa w krajach nadbałtyckich.** Równolegle z tem myśl oparcia się o Polskę i nawiązania z nią ściślejszych związków politycznych przybiera coraz to konkretniejszy wyraz.

Polityey krajów nadbałtyckich zdają sobie dokładnie sprawę z faktu, iż wobec naporu z dwóch stron, mianowicie pod groźbą niebezpieczeństwa r o s y j s k i e g o i n i e m i e c k i e g o, ich kraje samodzielność mogą utrzymać **jedynie w oparciu** o mocarstwową siłę Polski. Klasycznym przejawem prestige'u, jakiego zażywa Polska w politycznych sferach nadbałtyckich, jest świeżo uchwała konferencyi państw nadbałtyckich w D o r p a c i e, iż **pokój z bolszewikami mogłyby zawrzeć jedynie wspólnie z Polską.**

Warszawa bez gazu.

Warszawa. P. A. T. Wczoraj po południu **zakłady gazowe warszawskie przerwały znowu pracę z powodu braku węgla,** ponieważ posiadają tylko tak zwaną żelazna rezerwę na kilka dni, która służyć musi do zabezpieczenia pieców przed wystudzeniem i celem zabezpieczenia rur przed całkowitem wyjściem gazu.

Francuscy i włoscy urzędnicy pocztowi i kolejowi w Polsce.

Poznań. P. A. T. Dowiadujemy się, że rząd polski prowadzi pertraktacye z rządem włoskim i francuskim w sprawie **przyjęcia włoskich i francuskich urzędników pocztowych i kolejowych do służby polskiej.** Francya i Włochy chcą odstąpić pewną część swoich urzędników Polsce, ponieważ wskutek demobilizacyi panuje, zwłaszcza we Francyi, nadmiar urzędników kolejowych i pocztowych. Podobno przygotowują się we Francyi specyalne kursa języka polskiego, celem ułatwienia urzędnikom, mającym zamiar objąć służbę w Polsce, porozumiewanie się z publicznością polską i polskim personalem kolejowym.

POLACY W NIEWOLI ANGIELSKIEJ.

Warszawa. P. A. T. **Bawi w Warszawie grupa Warmiaków, która wróciła z niewoli angielskiej. Opowiadają oni, że w Anglii przebywa jeszcze w niewoli 2.000 Poznańczyków i 400 Górnoślązaków. Wszyscy Niemcy zostali** wysłali do ojczyzny.

W TYM TYGODNIU SEJM NIE OBRADUJE

Warszawa. P. A. T. Kancelarya sejmowa komunikuje, **że w b. tygodniu posiedzenie plenarne Sejmu się nie odbędzie.**

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 2 grudnia.

Front litewsko-białoruski: Na **północny zachód od Połocka przeprawiły się nasze oddziały na północny brzeg Dźwiny i zniszczywszy doszczętnie na większej przestrzeni tor kolejowy, powróciły na dawne stanowisko. Na odcinku Polesia dokonały nasze oddziały dwóch śmiałych wypadów na wschód od Uborczy, biorąc kilkudziesięciu jeńców, w tem dowódcę batalionu, 3 karabiny maszynowe i znaczną ilość materyału wojennego. Na reszcie frontu bez zmiany.**

Front wołyński: **Na północny wschód od Nowogrodu Wołyńskiego obrzucili nasi lotnicy skutecznie bombami linię kolejową.**

W zast. szefa sztabu **gen. Haller, pułk.**

Z Najwyższej Rady międzysojuszniczej.

Paryż. P. A. T. Radio poznań. Najwyższa Rada międzysojusznicza zebrała się w poniedziałek w ministerstwie spraw zagranicznych pod przewodnictwem p. C l e m e n c e a u i wysłuchała sprawozdania sir Jerzego Clarka o jego misyi w Budapeszcie. Sir Clark przedstawił warunki, w jakich udało mu się utworzyć rząd węgierski, reprezentujący wolę całego narodu. Po wysłuchaniu tego sprawozdania postanowiła Najwyższa Rada wezwać rząd węgierski, ażeby wysłał jak najprędzej delegacyę, któraby była upoważnioną do prowadzenia rokowań pokojowych z przedstawicielami ententy.

Najwyższa Rada przyjęła nadto do wiadomości raport marszałka Focha i postanowiła wysłać specyalną instrukcyę do przedstawicieli ententy **w krajach bałtyckich.** Bałtycka misya ententy ma interweniować u rządu estońskiego, ażeby okazał się bardziej ustępliwym wobec żądań Judenicza. W końcu przyjęła Najwyższa Rada projekt odpowiedzi na ostatnią notę Niemiec w sprawie **powrotu do kraju jeńców niemieckich.** Dokument został wczoraj wieczorem doręczony delegacyi niemieckiej, a dziś ogłoszony będzie w prasie.

Nawiązanie stosunków między Francyą a Watykanem.

Medyolan. P. A. T. „Corriere della Sera" donosi z Paryża, **że rząd francuski wszczął rokowania z Watykanem w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Watykanem i Francyą.** Krok ten uczyniono dlatego, ażeby Francya mogła objąć protektorat nad katolickiemi misyami Lewantu.

KSIĄŻĘ REGENT SERBSKI W PARYŻU.

Paryż. P. A. T. Radio poznańskie. Książę **regent serbski przybył w poniedziałek rano do Paryża,** podróżując incognito w towarzystwie ministra komunikacyi. W poniedziałek po południu odbył się na cześć ks. regenta bankiet w poselstwie serbskiem.

PRZED UKONSTYTUOWANIEM SIĘ LIGI NARODÓW.

Bruksela. P. A. T. Radio poznańskie. W niedzielę wieczorem przybyli do Brukseli prawie wszyscy delegaci państw, mający uczestniczyć w obradach, celem **ustalenia programu pracy Ligi narodów.**

Wydanie winowajców niemieckich koalicyi

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro pras. donosi z Paryża: „Daily Telegraph" donosi z Paryża, że **część niemieckich oficerów i urzędników została już wydaną koalicyi.** Przybyli oni do miasta Lille, gdzie umieszczono ich w cytadeli. Dalszy transport osób, które mają być wydane koalicyi, nastąpi w dniach najbliższych.

Otwarcie parlamentu włoskiego.

Praga. P. A. T. Czeskie B. pras. donosi z L u g a n o: Podczas wczorajszego uroczystego **otwarcia parlamentu włoskiego** ograniczyły się demonstracye socyalno-demokratycznych posłów do okrzyków: „Niech żyje socyalizm!" podczas gdy inni posłowie wołali: „Niech żyje król!". Kiedy król **wszedł do sali, posiedzeń, posłowie socyalno-demokratyczni opuścili salę, inni posłowie zgotowali królowi owacyę.**

Berlin. P. A. T. Rzymski sprawozdawca „Vossische Zeitung" donosi o otwarciu Izby włoskiej: Sala była przepełniona aż po brzegi. Ogólne zainteresowanie skupiło się około socyalistów, którzy wszyscy zjawili się z czerwonymi goździkami w butonierkach. Kiedy król wszedł na salę, wszystkie stronnictwa, z wyjątkiem socyalistycznego, urządziły królowi owacyę. Socyalistyczni posłowie wznieśli okrzyk: „Niech żyje socyalizm!" i wśród protestów innych stronnictw opuścili salę. Po ślubowaniu posłów, król odczytał mowę tronową, w której wspomniał o poległych i oświadczył, że Włochy nigdy sobie wojny nie życzyły. Król dał wyraz nadziei, że cnoty, okazane podczas wojny, wzmocnią pracę pokojową. Podkreślił dalej, że nie należy wcale czynić różnicy między zwycięscami a zwyciężonymi.

Dalej król zwrócił uwagę na przyjazne zamiary włoskie wobec Tyrolu. Wojna wykazała konieczność silnego zespolenia się poszczególnych ras. Król przesyła serdeczne pozdrowienie łacińskiej Ameryce.

Podkreśla dalej konieczność produkcyi i rozwoju społecznego. Zewnętrzna i wewnętrzna polityka dziś są nierozdzielnie ze sobą złączone. Co się tyczy położenia wewnętrznego, to Włochy wobec nikogo nie są usposobione wrogo, niestety, niektóre aspiracye narodowe, z których Włosi nie mogą zrezygnować, jeszcze teraz nie dają się zrealizować, jednak sprawiedliwość silniejsza jest niżeli wszystkie traktaty.

Król zakończył mowę tronową apelem do zrzeszenia się wszystkich żywiołów chętnych do pracy i wśród hucznych oklasków opuścił salę.

Skład przyszłego parlamentu czeskiego.

Praga. P. A. T. „Prager Tagblatt" zamieszcza zestawienie mandatów w przyszłym czeskim parlamencie według nowego projektu wyborczego. Z zestawienia tego wynika, że Czesi mieliby 141 mandatów, Niemcy 88, Słowacy 44, Węgrzy 15, Polacy 6 (? ?), Rusini 3 mandaty.

DWULETNIA SŁUŻBA WOJSKOWA W CZECHACH.

Berno. P. A. T. „Lidowe Nowiny" donoszą, że większość Zgromadzenia Narodowego opowie się za wprowadzeniem dwuletniej **służby wojskowej.** Projekt dwuletniej służby wojskowej wypracował generał sztabowy Pelle.

Opłata kontrybucyi po b. Austro-Węg.

Praga. P. A. T. Czeskie B. pras. donosi z B e l g r a d u: Wczorajsza „Prawda" ogłasza tekst finansowych warunków dla państw narodowościowych, uczestniczących w terytoryach austro-węgierskiej monarchii. Jak wiadomo, układ pokojowy z Saint Germain zawiera postanowienia, dotyczące obowiązku zapłaty kontrybucyi ze strony państw narodowościowych. Odnośny ustęp brzmi w treści zasadniczej: **Republika czesko-słowacka i polska, królestwo Rumunii i Jugosławii przejmują obowiązek zapłaty kontrybucyi za oswobodzenie państw narodowościowych w kwocie półtora miliarda franków w złocie.** Jakość złota we frankach ma odpowiadać przepisom ustawy z 2 stycznia 1914. Kwota ta będzie zapłacona przez państwa narodowościowe na podstawie przeciętnego dochodu z trzech lat finansowych, a mianowicie z r. 1911, 1912 i 1913 i rozdzielona pomiędzy wszystkie państwa narodowościowe.

Kwota, przypadająca na czesko-słowacką republikę, nie śmie przekroczyć 750 milionów franków.

Przesilenie w rządzie czeskim.

Praga. P. A. T. Dzisiejsze dzienniki konstantują, że obecne **przesilenie rządu jest bardzo poważne.** W łonie koalicy istnieje cały szereg konfliktów, między innemi zatarg między socyalnymi demokratami a innymi stronnictwami w sprawie ustawy językowej. Również między socyalnymi demokratami a agraryuszami istnieją dyferencye. W kołach politycznych utrzymuje się przekonanie, że tydzień obecny jest ostatnim tygodniem rządów Tuszara. W miejsce teraźniejszego rządu nastąpi rząd, w którem będą reprezentowane wszystkie partye polityczne, albo rząd złożony z urzędników.

O OCHRONĘ PRUS WSCHODNICH PRZED ŻOŁNIERZAMI NIEMIECKIMI.

Królewiec. P. A. T. Wschodnio-niemieckie stowarzyszenie obrony ojczyzny zwróciło się telegraficznie do ministra obrony krajowej i pruskiego prezydenta ministrów z prośbą o wydanie zarządzeń, mających na celu obronę i ochronę ludności, oraz własności na pograniczu wschodnich Prus **przed codziennymi napadami, rabunkami i gwałtami dokonywanymi przez bandy żołnierzy niemieckich.** Tworzone przez ludność straże obywatelskie nie są w stanie bandom tym stawić skuteczny opór. W telegramie powiedziano, że odmowa pomocy wojskowej grozi w najwyższym stopniu pokojowi i porządkowi wewnętrznemu prowincyi wschodnich i narazi na szwank nawet egzystencyę prowincyi.

WYCOFANIE WOJSK NIEMIECKICH Z KRAJÓW BAŁTYCKICH.

Warszawa. P. A. T. Radio z Lyonu. Z Berlina donoszą: Komisya ententy zarządziła, że **transport wojsk niemieckich z krajów bałtyckich ma być ukończony przed 15 b. m.** Do tego dnia wojska litewskie mają się wstrzymać od wszelkich ataków. Komisya wychodzi z założenia, że w tym terminie transport zaś da się przeprowadzić.

RUMUNIA PODPISZE TRAKTAT POKOJOWY Z AUSTRYĄ.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Paryża: Według doniesienia „Chicago Tribune", prezydent rady rumuńskiej oświadczył, że **Rumunia podpisze traktat pokojowy z Austryą bez zastrzeżeń** i uzna zastrzeżenia, odnoszące się do ochrony mniejszości.

ZNÓW JEDEN AMERYKANIN ZABITY W MEKSYKU.

Rotterdam. P. A. T. Prasa amsterdamska dowiaduje się, **że w Meksyku został zabity jakiś nowy obywatel amerykański.** „Biuro Reutera" donosi, że żołnierze Carranzy zamordowali w Stampico obywatela amerykańskiego Wallacea. Departament państwowy wdrożył w tej sprawie śledztwo.

Niespodzianka przy ratyfikacyi traktatu pokojowego.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. podaje z Paryża: „L'Intransigeant" donosi z dobrze poinformowanego źródła, **że w sprawie ratyfikacyi traktatu pokojowego należy spodziewać się nadzwyczajnej niespodzianki.** Prezydent W i l s o n prawdopodobnie weźmie 1-miesięczny urlop, podczas którego wiceprezydent M a r s h a l l będzie jego zastępcą. Sądzą, że uda się w tym czasie nakłonić opozycyę do ratyfikowania traktatu, tymbardziej, że główną trudność nastręczają względy osobiste. Tymczasowa wiceprezydentura Marshalla utoruje drogę do ratyfikacyi traktatu. Marshall, jak powszechnie wiadomo, jest gorącym zwolennikiem i przyjacielem Francuzów.

Kompromis w sprawie traktatu pokojow.

Paryż. P. A. T. Radio poznań. Z Waszyngtonu donoszą, że senator H i t s h o c k jest zdania, iż **w senacie amerykańskim,** po rozpoczęciu obrad w poniedziałek, **zostanie szybko zawarty kompromis w sprawie ratyfikacyi traktatu pokojowego,** po krótkiej jedynie dyskusyi. Na jakich podstawach dojdzie do porozumienia, Hitshock nie wymienia, twierdzi jednak w każdym razie, że **większość senatorów wypowie się za ratyfikacyą.**

NADESŁANE.

Rodacy!

Wszystkie dzielnice Zjednoczonej Polski już utworzyły komitety w celu urządzenia gwiazdki dla naszych Najdroższych na froncie. Miasto Kraków i Prowincya nie powinny w tej dobrej sprawie pozostawać w tyle! Zawiązany w Krakowie Komitet zwraca się do Was z serdecznem wezwaniem o jak najprędszą pomoc czy to w datkach pieniężnych, czy też w naturze, które prosimy przysyłać do Krakowa: datki pieniężne na rachunek bieżący Komitetu Gwiazdkowego dla żołnierza w polu, Bank krajowy, plac Szczepański, datki zaś w naturze do Hotelu Pollera Nr. 15, na imię Generalnego Delegata Rady Głównej Opiekuńczej na Zachodnią Galicyę, P. Jana Urbańskiego.

OBYWATELE!

Niech nikt nie skąpi ofiar na rzecz tych, którzy sami składają na Ołtarzu Ojczyzny najwyższą ofiarę zdrowia i życia.

Sekcya prowincyonalna Komitetu, Prezes sekcyi: **Jan Urbański** (Rada Gł. Opieki).

C z ł o n k o w i e:

P. M. Błotnicka (Kr. Koło Ligi Kobiet).
P. Janusz Dymek (Straż Polska).
P. Zofia Groele (II Koło Pań T. S. L.).
P. Janina Millerówna (Nauczycielstwo Okręgu Krakowskiego). 4633

Ś. † p.

JAN OGRODNIK

ppor. 6 pp. Leg Pol. kapitan W. P. i dowódzca II baonu 24 pp.

padł śmiercią bohaterską na czele swego baonu nad Dźwiną w dniu 23-go listopada 1919 r.

Pogrzeb odbędzie się z kaplicy szpitala okręgowego przy ul. Wrocławskiej dnia 3-go grudnia br. o godzinie 3 ciej popołudniu na cmentarz krakowski, na który to obrzęd zapraszają Rodzinę, Krewnych i Przyjaciół

Oficerowie i żołnierze
II baonu 24 pp.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem B. Ferka.